

28 listopada 2020 – dwie godziny

Semestr III

TEMAT: Słowo i czyn, czyli o polskim wybijaniu się na niepodległość. Rola jednostki wybitnej w historii według Cypriana Kamila Norwida.

Cyprian Kamil Norwid urodził się we wsi Laskowo-Głuchy pod Radzyminem 24 września 1821 roku. Zmarł w Paryżu 22/23 maja 1883 roku. Należy do najwybitniejszych polskich prozaików i poetów, był również znakomitym dramaturgiem, grafikiem, malarzem, czy wreszcie myślicielem. W dorobku artysty znajdują się: „Bema pamięci żałobnej rapsod” z roku 1851, „Coś ty Atenom zrobił Sokratesie”, który ukazał się w roku 1856, „Do obywatela Johna Browna”, „W Weronie” i „Moja ojczyzna” lub równie liryczne „Vade-mecum”. Pośród jego poematów odnajdujemy na przykład „Fortepian Szopena” czy „Assunta”, pisane prozą „Czarne Kwiaty” i „Białe Kwiaty”; napisał pięć nowel, a pośród nich „Ad leones!” i „Stygmat”, dramaty – np. „Kleopatra i Cezar”, „Za kulisami”. W dorobku artysty znajduje się też kilkanaście obrazów, a pośród nich ten zatytułowany „Jutrznia”.

CECHY TWÓRCZOŚCI NORWIDA

- Niewiele nawiązuje do tradycji romantycznej, za to wybiega w przyszłość – poza swoją epokę.
- Jego poetyka jest pełna przemilczeń
- Poezja odznacza się głębokim humanitaryzmem i patriotyzmem. Miłość ojczyzny łączy się u Norwida z miłością całej ludzkości.
- W wierszach odnajdujemy elementy symbolizmu (charakterystyczne dopiero dla poezji Młodej Polski).

A) Proszę przeczytać utwór:

[Cyprian Norwid: Wiersze wybrane \(ug.edu.pl\)](http://ug.edu.pl)

Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie jest jedenastozgłoskowcem, o nieregularnych rymach. Wiersz Cypriana Norwida składa się z trzech części.

Wiersz jest wyznaniem bardzo osobistym. Przywołuje w nim poeta postacie ludzi wielkich, którzy wpisali się w ważny sposób w historię ludzkości. Opowiada o zakłóconym śnie wiecznym Sokratesa, Dantego, Kolumba, Napoleona, Kościuszki, o tym, że zostali oni odrzuceni przez swoich współczesnych, którzy nie byli w stanie docenić wielkiego dzieła i ich samych.

Brak miejsca wiecznego spoczynku jest ceną, jaką zapłacili za swą wyjątkowość i nowatorstwo. Nie są to jednak kamienne posągi sławnych ludzi, ale postacie, którym Norwid nie odbiera człowieczeństwa – przywołuje ich „ludzkość”, mówiąc, że doczekali się w końcu uznania po uprzednim otruciu, wygnaniu, okuciu czy zamknięciu. Dzięki cierpieniu pozostają

ludźmi. Norwid, zwany poetą milczenia stawia także ostatnie pytanie „Coś ty uczynił ludziom, Mickiewiczu?”, zostawiając wolne miejsce na dopisanie dalszej historii.

Poeta w tym liryku zastanawia się także nad swoim przyszłym losem. Wie, że terazniejszość jest wobec niego wroga, tak jak wobec wymienionych w wierszu postaci. Ma więc nadzieję, że tak jak i oni, on też zostanie kiedyś doceniony.

B) Proszę przeczytać:

[Cyprian Norwid: Wiersze wybrane \(ug.edu.pl\)](http://ug.edu.pl)

BEMA PAMIĘCI RAPSOD ŻAŁOBNY

Wiersz złożony z dwóch części – pierwsza to opis konduktu pogrzebowego wielkiego dowódcy. Generał Józef Bem chowany jest z wszelkimi honorami, na wzór dawnych bohaterów słowiańskich. W orszaku prowadzony jest koń, niesiony jest miecz i pancerz generała; jest też jego ulubiony sokół. W taki sposób nie urządzano pogrzebów dowódcom w czasach, kiedy Norwid pisał swój utwór. Poeta specjalnie posłużył się dawną stylizacją, by podkreślić rangę i znaczenie zmarłego.

Żałobny pochód wkracza w wąwóz, ale nie zatrzymuje się u grobu. Przekracza go, w symboliczny sposób robi to koń – dźgnięty ostrogą. W tym momencie zmienia się narracja utworu – z opisu wydarzeń przechodzi w pierwszoosobową relację. Zamiast czasowników: „widzimy”, „biją”, „schodzą”, pojawiają się: „zobaczymy”, „powleczem”. Kondukt pokonał pewien próg, autor zachęca czytelników, by i oni zrobili to samo. Chodzi o wcielenie w życie idei zmarłego, a były to - bohaterstwo, patriotyzm, wierność ojczyźnie. Jedynie wtedy pogrzeb nie pozostanie tylko i wyłącznie smutną ceremonią żałobną.

C) Proszę zapoznać się z utworem:

[Cyprian Norwid: Wiersze wybrane \(ug.edu.pl\)](http://ug.edu.pl)

FORTEPIAN SZOPENA

Wiersz jest przykładem liryki inwokacyjnej, w której oprócz konkretnego „ja” lirycznego mamy także „ty” liryczne”. Podmiot liryczny kilkakrotnie zwraca się do Szopena: „Byłem u Ciebie” i „Fryderyku”. Wiersz jest również monologiem lirycznym. Podmiot liryczny możemy w zasadzie utożsamiać z głosem samego poety, ponieważ przyczyną napisania wiersza były dwa wydarzenia: spotkanie Norwida i Szopena w 1849 roku, tuż przed śmiercią kompozytora, i wyrzucenie fortepianu w 1863 roku. We wrześniu fortepian Szopena, należący zresztą do jego siostry, został wyrzucony z okna warszawskiego pałacu Zamoyskich. Był to odwet Rosjan za nieudany zamach Polaków na namiestnika carskiego. Norwid odwiedził Szopena w jego paryskim mieszkaniu na placu Vendôme.

Obraz Fryderyka Szopena i jego muzyki

Szopen porównywany jest do liry Orfeusza i postaci wykutej przez Pigmaliona. Pigmalion był greckim królem Cypru, który zakochał się w wyrzeźbionym przez siebie posągu dziewczyny. Wydaje się więc, że Szopen, który siedzi przy fortepianie, nie tylko wygrywa muzykę „boską”, ale też sam ma w sobie pewne dostojeństwo, jest niczym klasyczna rzeźba.

Orfeusz natomiast był w mitologii greckiej znanym twórcą muzyki, która dawała mu władzę nad przyrodą. Można więc powiedzieć, że Szopen jest tu jak gdyby narzędziem Orfeusza, a jego muzyka ma znamiona boskości. W strofie czwartej muzyka Szopena porównywana jest do doskonałości peryklejskiej, jest więc prosta (nie prostacka!), harmonijna, idealna, kojarzona z cnotą starożytną. Muzyka Szopena jest też przede wszystkim sztuką natchnioną, objawieniem Boga i boskości.

Podmiot liryczny podkreśla także, że jest to muzyka na wskroś polska.

Muzyka Szopena daje odbiorcy niesamowite wrażenia i doznania, słyhać ją nawet wtedy, gdy Mistrz przestaje grać.

Refleksja dotycząca sztuki – tę zawiera strofa siódma. Sztuka składa się z ducha (czyli duszy, natchnienia, serca artysty) i litery (czyli formy wypowiedzi artystycznej), a wypływa z miłości. Istnieje rozdźwięk między sztuką a światem realnym, ponieważ cechą świata jest brak. Świat jest po prostu niedoskonały.

Obraz Warszawy – w strofie ósmej podmiot liryczny „zabiera” Fryderyka Szopena do Warszawy tuż przed powstaniem. Wydaje się, że obaj oglądają stolicę z perspektywy lotu ptaka, unoszą się nad nią. Jest to jak gdyby podróż do miejsc, które Szopen znał i kochał. Momentem najbardziej dramatycznym jest naturalnie obraz wyrzucanego na bruk fortepianu Szopena. Roztrzaskujący się instrument, porównywany jest do ciała Orfeusza, którego rozszarpały bachantki z orszaku Dionizosa. Naturalnie nie chodzi tu tylko o instrument. Fortepian Szopena był dla Polaków niejako symbolem ich polskości.

Wymowna staje się puenta tekstu:

„Ideał sięgnął bruku!”.